

Strategiczna próżnia

Niemcy chętnie zdyskontują korzyści płynące z politycznej zmiany w Ameryce: uznanie kluczowej roli Niemiec w Europie, dokończenie budowy Nord Stream 2 oraz szerokie otwarcie amerykańskiego rynku zbytu dla niemieckiej produkcji. O dawnej spolegliwości nie ma już jednak mowy – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Ameryka wróciła – ogłosił prezydent Joe Biden na tegorocznej monachijskiej konferencji poświęconej bezpieczeństwu. Jednak jego deklaracja nie wywołała w Europie entuzjastycznych reakcji.

Francja i Niemcy zbyt zaangażowane są w ideę umeblowania europejskiej polityki według własnych strategicznych interesów, bez oglądania się nie tylko na Waszyngton, ale także na pozostałych partnerów w Unii Europejskiej, szczególnie na państwa Europy Środkowej. Oczywiście, zwłaszcza Niemcy chętnie zdyskontują korzyści płynące z politycznej zmiany w Ameryce: uznanie kluczowej roli Niemiec w Europie, dokończenie budowy Nord Stream 2 oraz szerokie otwarcie amerykańskiego rynku zbytu dla niemieckiej produkcji. O dawnej spolegliwości nie ma już jednak mowy.

Francja i Niemcy zbyt zaangażowane są w ideę umebrowania europejskiej polityki według własnych strategicznych interesów, bez oglądania się na pozostałych partnerów

Taka sytuacja niesie ze sobą dla Europy Środkowej potencjalne niebezpieczeństwo pojawienia się strategicznej próżni. Oznaczałoby to istotną zmianę po 30 latach starań, by

związać naszą część Europy z zachodnimi strukturami bezpieczeństwa – zmianę, której źródło tkwi w ewolucji zachodzącej w stosunkach między zachodnią Europą i USA.

Bardzo uroczyście obchodziliśmy ostatnio w Polsce rocznicę powstania w 1991 r. współpracy wyszehradzkiej. W niektórych sprawach okazała się ona całkiem niezłym instrumentem prowadzenia europejskiej polityki, choć nie bez oczywistych ograniczeń. W tym samym 1991 r. powstał jednak także inny format europejskiej współpracy – między Polską, Niemcami i Francją – trójkąt weimarski, który po 30 latach nie będzie w Polsce raczej przedmiotem równie hucznego świętowania.

Oba formaty są oczywiście przede wszystkim emblematem pewnego myślenia o miejscu Polski w Europie. Warto pamiętać o nich obydwu w sytuacji, kiedy patrzy się dzisiaj na położenie Europy Środkowej, na próby stworzenia przez Francję i Niemcy większej autonomii strategicznej wobec Ameryki czy na ideologiczną agendę polityki nowej ekipy w Waszyngtonie. Biorąc to wszystko pod uwagę, musimy zdać sobie sprawę, że znalezienie się w strategicznej próżni jest dzisiaj dla

nas możliwym, bardzo złym scenariuszem wydarzeń na przyszłość. Nie słuchajmy więc „syrenich śpiewów” niektórych naszych polityków, którzy chcą nas przekonać, że nic złego się nie dzieje. Nie ma dzisiaj ważniejszego dla naszej przyszłości zadania, jak zrobić wszystko, by ten możliwy negatywny scenariusz nie mógł się zrealizować.

Marek A. Cichocki

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

Przeczytaj inne felietony Marka A. Cichockiego ukazujące się w „Rzeczpospolitej”